

200 / 1000

Gdzie nasza przyszłość?

Kilka uwag, które w razie
plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim
przeczytać należy.



1/85 u

~~Nr 1/24~~

Cena 20 halerzy.

Słowo wstępne.

Wojna światowa jest na ukończeniu. Słychać wprawdzie jeszcze, tu i ówdzie, grzmot armat i karabinów maszynowych. Zwycięska Polska przepędza hordy bolszewików moskiewskich i Ukraińców, jednocześnie trzepiąc tu i ówdzie porządne bandy niemieckiego Giererschutzu. Są to jednak ostatnie odgłosy huraganu wojennego, po których niebawem zabłyśnie na długie lata — oby na zawsze! — z takim utęsknieniem przez umęczone ludy wyglądane słońce powszechnego pokoju!

Największym cudem, jakiego ta straszna wojna dokonała, jest niezawodnie zmartwychwstanie niepodległej, wielkiej, zjednoczonej Polski.

W proch rozsypało się dawne państwo Habsburgów. Rosya, obejmująca połowę Europy i Azji, rozpadła się na części i leży bezsilna, zmożona najstraszniejszą chorobą wewnętrzną. Haniebna klęska i zupełna niemoc Niemiec — oto zasłużony los do niedawna największej w dziejach świata potęgi militarnej: państwa Wilhelma II. A na gruzach tych państw, które były zaborcami i kałami Polski, wstaje potężna, wielka Rzeczpospolita polska, sięgająca od morza Bałtyckiego do Karpat, od Odry poza Wilno i Mińsk, jednocząca pod swemi skrzydłami wszystkich ludzi, mówiący po polsku!

A my, lud śląski Księstwa Cieszyńskiego, którzy przez 600 lat oderwani od pnia macierzystego, wyznawani różnemi sposobami przez Niemców, Czechów, nie daliśmy się jednak pozbawić swej polskiej duszy i przechowali po dzień dzisiejszy język polski, jako najdroższą spuściznę po przodkach — czy możemy się znaleźć w tej chwili przebudowy świata na podstawach sprawiedliwości i wolności ludów, poza gmatwaniem wspólniejszej Rzeczypospolitej polskiej?

Nimi odpowiemy, zastanówmy się chwilę nad naszą przeszłością i nad przyszłością.

Śląsk Cieszyński już przed wiekami należał do Polski i polskim nigdy być nie przestał.

Państwo polskie powstało mniej więcej 1000 lat temu przez dobrowolne połączenie się kilku plemion o tym samym języku, tych samych obyczajach i zwyczajach, mianowicie plemion polskich. Już wówczas Niemcy, sąsiadujący z temi plemionami, prowadzili z nimi okrutne walki, chcąc wydrzeć im ziemię, a ich samych ujarzmić. Zamieszkałe nad Labą (Elbą) pokrewne Polanom plemiona słowiańskie, zostały przez Niemców pobite i z czasem niemal zupełnie wyginęły. Plemiona polskie, zajmujące ziemię dalej na wschód, nad Odrą i Wisłą, w połączeniu się znalazły ocalenie i pod wodzą wspólnego księcia, później króla polskiego, zadawały wielokrotnie straszne skłęski wojskom niemieckim.

Jednem z owych plemion polskich, które w łączności z innymi szukały ratunku przed zaborczymi sąsiadami i weszły w skład potężnego, zwycięsko z Niemcami walczącego państwa polskiego — byli Ślązacy. Mieszkali oni nad Odrą i Olzą, w okolicach, które do dziś dnia zatrzymały nazwę Śląska.

Zgodnie z ówczesnym zwyczajem, książę polski Bolesław III. podzielił swe państwo pomiędzy synów i odtąd, t. j. od XII. wieku, weszły, łączące Śląsk z państwem, zaczęły się rozluźniać z wielką szkodą, tak dla Polski jak dla Śląska. Wprawdzie panowali na Śląsku w dalszym ciągu książęta z polskiej rodziny Piastów, ale ulegali oni coraz bardziej wpływowi niemieckim, za ich przykładem poszła szlachta a tylko lud pozostał wiernym mowie i zwyczajom praojców, aż do dnia dzisiejszego.

W XIV. wieku książęta śląscy złożyli hołd ówczesnemu królowi Czech, Janowi Luksemburczykowi, Niem-

cowi. Ale uczynili to we własnym tylko imieniu, bo czy się lud na to zgadza, o to go nikt nie pytał. Żadna też odpowiedzialność, ani zobowiązania za te hołdy kładące na lud śląski spadać nie mogą.

Z czasem Czechy i Morawy drogą dziedziczenia przypadły Habsburgom, którzy ziemie te wraz z hołdowniczym Śląskiem nazwali krajami korony czeskiej. Gdy na Śląsku wymarli Piastowie (w XVII. wieku), dla uproszczenia sobie rządów usiłowali Habsburgowie polską ludność Śląska zniemczyć lub zczechizować. Nasyłali urzędników Niemców i Czechów, w urzędach, sądach i szkołach, język polski nie był dopuszczony, a rozkazów z Wiednia, często bardzo krzywdzących, musiał lud polski słuchać pod ciężką odpowiedzialnością. Krzywdzili lud panowie zniemczeni, więc ciesząc się łaską cesarską, krzywdziła zwłaszcza komora arcyksiążęca, przeciw której żadne skargi, choćby najsluszniejsze, nie wskórać w Wiedniu nie mogły.

I trwała na Śląsku niedola, aż nadszedł ów pamiętny rok 1848, zwany słusznie „wiosną ludów“. Narody dawnej Austrii upominały się o swe prawa, zrzuciły łańcuchy, narzucone im przez urzędy wiedeńskie. I odrazu ludność Śląska Cieszyńskiego okazała prawdziwe swe oblicze.

Na zjeździe słowiańskim w Pradze Paweł Stalmach oświadcza publicznie, że Śląsk Cieszyński jest polski. A Stalmach to nie „agitator“ z Galicyi, lecz syn ziemi cieszyńskiej, dziecko chłopu śląskiego z pod Cieszyna. Zjawia się też wnet więcej takich narodowców polskich, a wszyscy rodowici ślązacy, jak: Cienciąża, Klucki, ks. Świeży, Glajcar i wielu innych. Poczęli oni upominać się o prawa narodowe dla polskiego ludu na Śląsku i ten lud poparł ich, poparł przede wszystkim rolnicy ślascy, bez różnicy wyznania. Nie wszystko dało się uzyskać, w urzędach, sądach, na kolejach i t. d. niewiele na korzyść polskości się zmieniło, równouprawnienie języka polskiego pozostało tylko na

papierze, bo Wiedeń wołał w dalszym ciągu posyłać na urzędy śląskie Niemców i Czechów, aniżeli synów polskiego ludu śląskiego, którzy chleba musieli szukać w Galicyi. I znajdowali go łatwo, ale na Śląsku panoszyli się obcy!

Do szkół jednak wprowadzony został język polski, przynajmniej w dużej części Śląska Cieszyńskiego. I to było wielką zdobyczą i prawdziwą korzyścią dla polskiego ludu. Bo odtąd, a zwłaszcza odkąd powstały polskie szkoły średnie, zaczął on nabywać coraz więcej świadomości i wykształcenia, począł coraz lepiej bronić siebie i swoich praw, dopominać się o to, co mu się należało, i w gminie, i sejmie, i w parlamencie. Niemcy w miastach a Czesi w zagłębiu węglowym opanowawszy je przez swych urzędników i dozorców gwałtem i przemocą, albo podstępem, starali się utrzymać ludność polską w jarzmie. Odzieniedzie się im udało, tę i ową gminę polską dostać w swe ręce, tego i owego zbałamucili, na swoją przeprowadzili wiarę. Ale w całości lud polski się oparł. Gdy przyszło mu okazać co czuje, co myśli, n. p. przy wyborach, to na swych przedstawicieli wybierał Polaków. Jeżeli renegat Koźdoń, parobek niemiecki, wyszedł raz z wyborów do sejmku, to przecież, gdy kandydował, podawał się także za Polaka, po polsku mowy wygłaszał i bałamucił lud, obiecując złote góry, czego naturalnie nie dotrzymał.

Jakie jest prawdziwe oblicze naszego Śląska, widzieliśmy wszyscy najlepiej w ostatnich czasach, kiedy to na olbrzymich wiecach w Cieszynie, Orłowie, Boguminie, Jabłonkowie, Dziedzicach i t. d. cały lud śląski głośno oświadczył, iż się za część dwudziestopięciomilionowego narodu polskiego uważa, że tylko w łączności z niepodległą, zjednoczoną, potężną Rzeczpospolitą polską widzi szczęśliwą przyszłość i przysięgł, że do żadnego innego załatwienia sprawy śląskiej nie dopuści!

Przysięgi wiernie już dotrzymali! Bo, gdy dnia 23. stycznia Czesi zdradziecko na nasz Śląsk napadli, a mała garstka polskich żołnierzy (bo Polska wojny z Czechami wcale się nie spodziewała) przed przemocą czeską cofać się musiała, chwycił sam lud śląski za broń przeciwko wielokroć silniejszemu i z okrucieństwem mszczącemu się wrogowi. Jeżeli pod Skoczowem przemoc czeska złamana została przez polskie wojsko — w wielkiej to części zasługa polskich górników z Dąbrowy, Łazów, Suchej i t. d. a przede wszystkim z Karwiny, niemniej ludności Trzyńca i okolicy, bo oni pierśmi swoimi pierwsi wstrzymali Czechów i dali czas wojsku polskiemu na sprowadzenie posiłków.

Czyż wobec takiego najlepszego plebiscytu, bo plebiscytu krwi, można jeszcze wątpić, że lud na naszym Śląsku jest polskim i chce do Polski należeć?

Czy należeć do Polski będzie dla Śląska korzystnem?

Jak z powyższych słów wynika, my ślązacy jesteście my dziećmi naszej wspólnej matki-Polski, która jak każda matka kocha nas i kochać będzie, bo jest to zgodne z przyrodzonym prawem. Przecież prosty zdrowy rozum każdemu powie, iż tak jak dla dziecka najlepszą matką jest własna jego rodzona, tak samo o ludność dbać może tylko rząd, w którym zasiadają ludzie tej samej narodowości, mówiący tym samym językiem i tak samo czujący. Dała nam już Polska, w niewoli jeszcze będąca, niejedną dowód, jak bliscy jej sercu jesteśmy. Ona to ratowała naszą Macierz Szkołną od upadku i przysyłała dziesiątki i krocie tysięcy na utrzymanie szkół w których dzieci nasze kształcić się mogły w ojczystym języku i przez to należyte postępy w naukach czynić; ona udzielała biedniejszym uczniom stypendyów

których opawski rząd dla nas nie miał, bo wszystko Niemcom i Czechom rozdawał; ona synów naszych przyjmowała z otwartymi rękoma na wyższe szkoły w Krakowie i Lwowie, a następnie na urzędy, bo na Śląsku to przecież dla Ślązaka-Polaka miejsca nigdzie w urzędzie nie było. A w Wiedniu posłowie polscy, Koło polskie, cały swój wpływ u rządu rzucali nieraz na szalę, by poprzeć słuszne nasze żądania. Teraz, kiedy przed Polską otwiera się szczęśliwa, wspaniała przyszłość, któż może wątpić, że my Ślązacy znajdziemy w granicach jednej ojczyzny poczesne miejsce?

Głupi zaś chyba uwierzy, iż obcy nam, Polakom śląskim, rząd czeski, gdyby mu nad nami panować przyszło, mógłby kiedykolwiek ludność, mówiącą po polsku życzyć tak dobrze, jak rodowitym Czechom. Gdyby nasz polski Śląsk Cieszyński dostał się państwu czesko-słowackiemu, to — bądźmy pewni — przyszłoby dla naszej ludności czasy gorsze, niż to kiedykolwiek bywało. Czesi wiedzą dobrze, że państwo polskie, które będzie miało blisko 40 milionów ludności i będzie jednym z najpotężniejszych mocarstw w Europie, nie ścierpi przecież, aby nie tylko cała jedna polska dzielnica, cały nasz Śląsk Cieszyński, ale choćby jedna gmina polska, jedna pięćdziesiątka ziem polskiej, ostała się pod obcym panowaniem, należała do obcego państwa i to trzykrotnie mniejszego i słabszego (bo państwo czeskie będzie miało ludności jakie 12 milionów co najwyżej, a w tem zaledwie połowa Czechów). Więc jeśli się teraz udało Czechom podstępnie część naszej ziemi śląskiej zagarnąć, to pewni byliby, iż Polska, prędzej czy później, się o nią upomni i — w razie potrzeby — siłą odbierze (nie daj nam Boże doczekać się nowej wojny i to na naszej ziemi!) Jedyną radą dla Czechów byłoby, tę ich nieprawą zdobycz co prędzej przerobić tak, aby nie było o co właścicielowi się upominać, a więc z polskiej ziemi śląskiej zetrzeć jej rdzenną polską ludność, wszystko i wszystkich na czeską modłę przemienić. Zniknęłoby

wnet polskie szkoły, to pewna i dziatwa nasza znów nad obcem abecadłem ślęczyć by musiała, jak przed 1848 rokiem, kiedy to nawet Niemiec i czescy inspektorowie szkolni dowodzili rządowi w Wiedniu, że takie męczenie dzieci nauką w obcym języku jest oglupianiem ich, zamiast kształceniem. Synowie nasi, czy wyższe skończywszy nauki, czy też jako majstrowie, dozorczy, nauczyciele, urzędnicy, miejsca w rodzinnych stronach żadnego by nie znaleźli, nawet ci którzy tu są, odejść by musieli, a nasyłanoby samych rodowitych Czechów, by ludność wszelkimi niegodziwymi sposobami na czeszczyznę nawracać.

Czy to nie widzieliśmy już takich praktyk w zagłębiu, gdzie tylko dyrektorami i kierownikami kopalń byli Czesi? W ciągu 10 lat w zagłębiu przybyli niby — według spisu austriackiego dziesiątki tysięcy ludności czeskiej, a tyleż polskiej ubyło! Jakże to się stało? Po dobroci? O tej dobroci wiele mogą opowiedzieć górnicy i ośrodkach, którymi na czeską wiarę przerabiali ich dozorczy, sztygarzy i inżynierowie czescy! A teraz przerabia w dodatku czeskie wojsko, czescy „legionarze“

Oj, gorzkie doświadczenia zrobili z Czechami sąsiedzi nasi, biedni Słowacy!! Posyłał im Czesi tysiącami swych urzędników, którzy obsadzili wszystkie lepsze posady i wszystkie tłuszciesze kąski dla siebie zabrali. I do czego doszło? Sama ludność słowacka, oburzona samowolą i brutalnymi rządami czeskimi chwyciła za broń i wygnała precz obce pijawki, które poszły braci Słowaków uszczęśliwić. A ci niewdzięczni bracia Słowacy po kilku miesiącach poznali, że nawet maziarskie jarzmo było im lżejsze, aniżeli jarzmo czeskie.

Gotuje się wszędzie reforma rolna, co ma dać ziemię przede wszystkim tym, którzy ją uprawiają i z niej żyją, a więc rolnikom. Także robotnicy i górnicy będą mogli nabywać mniejsze obszary, żeby sobie tam dom wybudować, mieć kawałek ogrodu i pola a nie zależeć jak niewolnicy od kopalń i fabryk. Na Śląsku Cieszyń-

skim blisko połowa ziemi należy do komory i do wielkich właścicieli (tak zw. latyfundiów). Wprawdzie znaczną część tego obszary stanowią lasy, ale i tak ziemi do podziału pomiędzy małorolnych i bezrolnych będzie dosyć, jeżeli należeć będziemy do Polski, gdyż rząd przeprowadzi u nas reformę rolną. W Czechach także ma być reforma rolna (choć nie tak korzystna dla ludu jak w Polsce) a jeżeli rząd czeski będzie dzielił ziemią na naszym Śląsku, to nie dostanie jej nikt mówiący po polsku, chociażby się nawet chciał za Czecha zapisać, bo Czesi będą woleli ją dać swym, całkiem pewnym ludziom z pod Pragi lub Czatławy, a naszych odeślą z kwitkiem, lub na — Słowaczczyznę. Tam ludzi mało, a ziemi dużo, tylko, że na tej ziemi w słowackich górach, nieliczny naród słowacki wyżyć nie może i wędruje w świat — nie za lepszym chlebem, jak Ślązacy i inni Polacy — lecz za chlebem bylejakim, ażeby tylko z głodu nie zemrzeć.

Jakżeż inaczej będzie, gdy Śląsk złączy się z Polską. Rzeczpospolita polska obejmować będzie dawne Królestwo polskie, Galicyę, Śląsk Górny, Poznańskie, Prusy zachodnie, prawdopodobnie i część Prus wschodnich zamieszkałych przez ludność polską, nadto znaczne obszary na wschodzie, na których mieszka dużo Polaków jak Białoruś, może nawet całą Litwę — jeżeli się połączy z Polską dobrowolną umową.

Dla Polski i Polaków otwierają się w ten sposób nadzwyczajne widoki pomyślności i rozkwitu, albowiem wymienione powyżej ziemie mają bogactwa naturalne, jakimi mało które państwo rozporządza. Polska posiadać będzie nieprzebraną moc węgla na Śląsku Górnym, w Galicyi i Królestwie, nie licząc nawet naszego Śląska Cieszyńskiego, wyjątkowe bogactwo nafty i wosku ziemnego w Galicyi, oraz soli (Wieliczka i Bochnia w Galicyi, Innowrocław w Poznańskim) kainit, tak potrzebny dla rolnictwa w Kaluszu i w Poznańskim, kopalnie rudy żelaznej, cynku, ołowiu, srebra, marmuru na Ślą-

sku Górnym i w Królestwie. W lasach polskich we wszystkich niemal dzielnicach znajdują się ogromne zapasy drzewa, które nie tylko, że zaspokoja całe powojenne zapotrzebowanie ludności, ale staną się podstawą rozwoju wielkiego przemysłu drzewnego. Ziemia polska, bez porównania urodzajniejsza od naszych pól śląskich, nie tylko potrafi dostarczyć wyżywić ludność całego polskiego państwa, lecz nadto — przy podniesieniu produkcji rolniczej w Królestwie i Galicyi — dostarczy wiele zboża do wywozu na zachód! W ten sposób rolnictwo i przemysł polski, który zakwitnąć musi, stworzą dla Polski bilans handlowy wyjątkowo pomyślny, co odbije się dodatnio na walucie polskiej, a więc i na stanie majątkowym ludności. Korzystne warunki dla przemysłu, rolnictwa i handlu są warunkami dobrobytu ludności pracującej w tych zawodach, a więc robotnika, rolnika i kupca. Dla szerokich warstw ludności w Polsce, dla warstw pracujących otwiera się przyszłość tem pomyślniejsza, że demokratyczny sejm i rząd polski pracę ludzką w szczególną wzięli już opiekę i zapowiedzieli dalsze na tej drodze kroki.

Nasz Śląsk Cieszyński złączony z Polską, brać będzie wybitny udział w ogólnej pomyślności. Węgiel nasz, żelazo i wszelkie produkty naszego przemysłu będzie można doskonale zbywać w samem państwie polskiem, a w razie potrzeby także na Ukrainie i w Rosyi, dokąd już w XVII. i XVIII. wieku wędrowały sukna śląskie i inne wyroby. Teraz, gdy Śląsk należeć będzie do Polski, handel ten ze wschodem będzie tem łatwiejszy, że, jak wiadomo państwo polskie graniczyć będzie bezpośrednio z Rosyą i Ukrainą.

Wykształcony, pracowity robotnik i rzemieślnik śląski, stanie się nauczycielem wiedzy fachowo-zawodowej wśród ludności polskiej innych dzielnic. Powstaną u nas szkoły handlowe i przemysłowe polskie, w których synowie nasi tłumnie się będą kształcić mogli, bo znajdą potem szerokie i wdzięczne pole dla swych

prac na wielkich obszarach państwa polskiego. Przecież w Polsce przemysł wyrastać będzie tem szybciej i silniej, że dotąd był on bezwzględnie tłumiony przez rządy zaborcze. Już raz był taki czas, mianowicie w XVIII. wieku przed samym upadkiem Polski, gdy zaczął się szybko rozwijać przemysł w państwie polskiem. Już wtedy tłumy majstrów, rzemieślników i wykwalifikowanych robotników ze Śląska — już wówczas bardziej uprzemysłowionego — szły do Polski; ale byli to przeważnie sami Niemcy. Ludność polska na Śląsku jęczała jeszcze wówczas w jarzmie pańszczyzny tak ciężkiej, że chłopci śląscy niezważając na srogie kary, rzucali setkami swój dobytek i uciekali do Rzeczypospolitej polskiej. Stwierdzają to nawet niemieccy i czescy historycy.

Teraz będzie inaczej. Obfity zarobek w Polsce znajdować będą Polacy śląscy, którzy tam pójdą nie jak się idzie na emigrację do obcych, lecz jako swój do swego, do innej tylko części tej samej ojczyzny i państwa. A gdyby przy przeprowadzeniu szerokiej reformy rolnej brakło przypadkowo dostatecznej ilości ziemi na Śląsku dla naszych małorolnych i bezrolnych — to także szukać jej nigdzie na obczyźnie nie potrzebują, bo znajdą ją we własnem państwie polskiem, w rozległych ziemiach wschodnich, słabo zaludnionych a bardzo urodzajnych. Tam rolnik śląski będzie nauczycielem kultury rolniczej, służyć przykładem ludności miejscowej i temsamem praca jego i dorobek będzie służyć nie tylko jego własnej korzyści, ale i dobru powszechnemu, dobru ojczyzny i państwa polskiego.

Wspomnieliśmy już o różnych czynnikach, które zapewniają Polsce wraz ze Śląskiem najpomyślniejszy rozwój. Na ostatek pozostawiliśmy to, co najważniejsze. A najważniejszem jest to, że Polska posiadać będzie Przyznane jej już w Paryżu własne wybrzeże morskie i własny port Gdańsk, który będzie wprawdzie wolnem miastem, ale z portu jego będzie mogła Polska

w pełni i swobodnie korzystać. Pod tym względem państwo polskie górować będzie nad Czechami, którzy, zamieszkali w samym środku Europy, a odcięci od mórz przez rozległe kraje i zawziętych wrogów t. j. Niemców i Węgrów, zaniebdługo dusić się będą na swych ziemiach, gęsto zaludnionych, nieurodzajnych i tak już przycyconych przemysłem. I Dunaj tu wiele nie pomoże, bo inieszakają nad jego brzegami ciż sami wrogowie niemieccy i węgierscy. A nasza piękna ukochana Wisła tu z naszych gór śląskich wypływa i pod naszym także Gdańkiem wpada do morza, do naszego Bałtyku, na którym niezadługo polska flota handlowa i wojenna rozwinie nasz handel zamorski i pomnażać będzie dobrobyt wszystkich dzielnic państwa polskiego.

Nietrzebą wielkiej mądrości, aby zrozumieć, czym jest własne wybrzeże morskie i własny port dla państwa, które samo dużo produkuje i w świat wysyła i nawzajem wiele rzeczy z zagranicy sprowadza. Dlatego to nasi przedstawiciele w Paryżu tak energicznie domagali się dostępu do morza i Gdańska, dlatego cały naród polski, niewyluczając nas Ślązaków, na setkach wieców uchwalał, że i Gdańsk musi być nasz. I teraz, gdy używanie portu mamy zapewnione, mielibyśmy, my Ślązacy być od tego portu odcięci i pozbawieni korzyści własnego handlu morskiego. To cała Polska cieszyłaby się tanieniami towarami, bo najtańszą drogą sprowadzanymi i równie tanią drogą, bo uregulowaną Wisłą i siecią kanałów po Polsce rozprowadzonymi, tylko my Ślązacy w razie przyłączenia do Czech, musielibyśmy być odgrodzeni murem od tego swobodnego handlu i źródła dobrobytu. Tylko my, polscy Ślązacy, musielibyśmy się dusić w ciasnym, zewsząd ogrodzonym państwie czeskiem, skazani na kosztowne, bo lądowe drogi handlowe, skazani na tyle tylko środków żywności, czy też towarów, lub surowców, ile sąsiedzi Niemcy. Wierzylibyśmy, że Polacy do państwa czeskiego przepuszczą. Dosyć już naclerpieliśmy się głodu i biedy przez to, żeśmy od świata byli odcięci, a naokół wrogami otoczeni.

Jak głosować w razie plebiscytu?

W Paryżu ci, co świat nanowo urządzają, tak rozsądzi co do naszego Śląska, że Polacy i Czesi mają zawrzeć dobrowolną ugodę i granicę między polskiem i czeskiem państwem zgodnie ustanowić. *Tak to my, Polacy, od początku chcieliśmy i zawarlibyśmy tymczasowy układ w listopadzie zeszłego roku, ale Czesi złamali nam ugodę, ugodę zerwali i wojsko postali przeciw polskiej naszej ludności, które okrucieństwem jakby Prusakom chciało dorównać.* Teraz Francya, Anglia, Ameryka, Włochy, uradziły po długich namysłach to samo, od czegośmy, Polacy, zaczęli i Czechom nakazały zamiast o wojnie myśleć, o zgodzie z Polską. A Czesi teraz nie od tego, bo Polska od czasu najazdu czeskiego wzrosła nadzwyczajnie w siłę, wojska doskonałego ma moc, zwłaszcza odkąd wrócił z Francyi generał Haller.

Być może że ostatecznie tak się skończy, iż spór o Śląsk Cieszyński rozstrzygnięty będzie przez **plebiscyt, t. j. ogólne głosowanie**. Każdy dorosły mieszkaniec Ks. Cieszyńskiego miałby się oświadczyć, czy chce, by nasz Śląsk należał do Polski, czy do państwa czecho-słowackiego. Głosowanie odbywałoby się gminami. Więc gminy, w których większość obywateli oświadczy się za Polską, będą przyłączone do państwa polskiego, te zaś, gdzie większość będzie za państwem czecho-słowackiem, zostaną włączone do Czech. Innego wyboru, a więc n. p. zachwalanej przez Niemców i renegatów śląskich neutralizacji Ks. Cieszyńskiego, nie będzie, i głosy, któreby za takim rozwiązaniem się oświadczyły, uznane za nieważne.

Plebiscyt, t. j. ogólne głosowanie, wydaje się rozwiązaniem najsprawiedliwszem i dla Polaków pożądanem, bo my niczego cudzego nie chcemy i odrazu godziliśmy się, żeby te gminy, naszego Śląska, gdzie jest naprawdę ludność, co po czesku, czy morawsku mówi i za Czechów się ma, a więc we frydeckiem należały do Czech. Może nawet właśnie ta nasza zgodliwość tak na apetyt czeski podziałała, iż siłą Polaków na Czechów przerosnąć spróbowali. My jednak i teraz gotowiśmy na swoim poprzestać, tylko nie chcemy, żeby nam Czesi to, czego siłą nie potrafią — do państwa polskiemu rady nie dadzą i zabrali fałszem i podstępem. A tego fałszu i tych podstępów widzimy już teraz wiele, bardzo wiele oznak. Katowało i grabiło wojsko czeskie naszą ludność,

ale teraz wszelkimi sposobami pozyskać chce jej przyjaźń. Rząd czeski nie ma żywności dla Czech i Moraw, ale do naszych polskich gmin, to ją posyła, innym od ust odejmując *Za trochę cukru, chce kupić polskie dusze, i sumienia*. Obliczył, że mu się to w przyszłości opłaci. Rozповідаją przytem Czesi, że w Polsce niema co jeść. że niema tyle, ile powinno być, ile byłoby, gdyby Niemcy, Austriacy w jesieni nie byli zagrabili, co się dało, że tego co jest, niema czem na Śląsk przewozić, bo także wagonów tysiące z Polski zabrano — to pewna. *Ala każdy, co ma trochę rozsądku, wie, że te wojenne stosunki za parę miesięcy w Polsce się skończą, i że za miłą soczewicę sprzedawać pierworodzino, za cukier czy marmeladę a choćby i trochę maki, wyrzec się na zawsze prawdziwej ojczyzny, szczęśliwej w niej przyszłości byłoby głupstwem i zbrodnią wobec nas samych i przyszłych pokoleń.*

Nietylko Czesi agituja za swoim państwem, pomagają im Niemcy. Wiemy co Niemcy o Polsce głosili dawniej. Miał tam być nierząd i szlachecka gospodarka, i tak mówili Niemcy będzie w Polsce zawsze. A tymczasem w państwie polskim większy jest obecnie spokój i porządek niż gdziekolwiek w środkowej i wschodniej Europie, niż w Niemczech, niemieckiej Austrii, niż w Czechach, gdzie bolszewizm rośnie w siłę, gdzie nawet do prezesa ministrów, Kramarza strzelano. *A gdzież jest prawdziwa demokracja, czy w tej niby „szlacheckiej” Polsce, gdzie rządzi razem z naczelnikiem Piłsudskim i prezydentem Paderewskim, przyjacielem Wilsona, Sejm wybrany na podstawie równego, powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa głosowania mężczyzn i kobiet, czy w Czechach, gdzie dotychczas wybory nie zostały przeprowadzone?*

Straszą Niemcy i Czesi polskich ewangelików, że w katolickiej Polsce ewangelickie wyznanie będzie prześladowane. *W dawnej Polsce nie spalono ani Husa lub innego reformatora, ani wogóle nie prześladowano kogokolwiek za ewangelickie wyznanie.* Wszędzie niemal w Europie zamęczono na stosach tysiące „heretyków”, tylko nie w Polsce. To też z Niemiec, z Czech, Moraw, i z naszego Śląska uciekali ewangelicy dziesiątkami tysięcy do Polski w wieku XVII i XVIII. i oni to zakładali te miasta w Poznańskim, które dzisiaj pod wpływem agitacji niemieckiej stały się ogniskami gnębiący lud polski niemieczyzny.

A teraz, gdy na całym świecie panuje wolność sumienia, teraz miałaby Polska prześladować swe dzieci za takie, lub inne wyznanie, ona co obcym przed prześladowaniami przytułek dawala! Temu chyba nikt nie uwierzy. A kto wątpi, to niech zważy, iż za należeniem polskich ewangelików do państwa polskiego czy to Ślązaków, czy Morawców, wschodnio pruskich, czy Poznańczyków (bo i w Poznańskim są polscy ewangelicy) przemawia najgoręcej kto? Ewangeliccy pastrowie, a szczególnie głowa ewangelickiego kościoła w Polsce Ks. superintendent Bursche! Chyba on złego dla swych ewangelików pragnąć nie może, a wie najlepiej, czego się w Polsce spodziewać mogą.

Nawet Niemcy ewangelicy w Królestwie polkiem n. p. w Łodzi, za okupacji pruskiej w czasie obecnej wojny, okazali przywiązanie do państwowości polskiej. *W tem poszli tyłco w ślady Niemców, także ewangelików Gdańska i Torunia, którzy przy upadku Polski w XVIII. wieku, za nic się Prusakom poddać nie chcieli i wiernie przy Polsce do ostatka trwali.* Czemuż by oni Polskę tak kochali, gdyby w niej prześladowań doznawali.

A czy w Czechach można mówić o wolności sumienia i tolerancji? Chyba w tem znaczeniu, że jest im religia obojętna, bo sami w nią nie wierzą, bowiem pieniądz jest dla nich bogiem, a dobry interes wyznaniem. Na Śląsku głoszą, że wszyscy katolicy są właściwie Czechami, a znowu w Paryżu trąbią, że ewangelicy do nich się garną. Dopiero nasi pastrowie musieli te kłamstwa prostować. A jak Czesi umieją wiarę i wyznanie drugich szanować, tego najlepszy dowód na Słowaczczyźnie, gdzie ludność cywilna musiała nieraz zbrojnie wystąpić przeciw żołdakom czeskim w obronie znieważonych kościołów i posagów. *Od takiej tolerancji — zachowaj nas Panie!*

Ale dość już tych fałszywych i kłamliwych dowodów Czechów, Niemców i przekupionych przez nich pacholców „ślązakowców”. Jedno jest wszak pewnem, że nie dla naszej korzyści, nie dla dobra polskiego ludu pracującego na Śląsku, pragną niektórzy Niemcy, by dzielnicą naszą należała do państwa czeskiego. Właśnie to pragnienie Niemców powinno całemu ludowi naszemu, a właściwie tym, co jeszcze w bałamuctwach rozeznac się nie umieją, otworzyć oczy. *Pewna część Niemców Śląskich chce należeć do Czech, bo wiedzą, że im*

Czesi pozwolą dalej nad nami panować, tak jakto dotąd panowali, ażeby ludność mówiącą po polsku zgniebić i wyplenić. Kapitalizm niemiecki wie, że rząd polski bronić będzie robotnika polskiego, a pewny jest, że tego nie uczyni rząd czeski; przeciwnie, jeszcze dopomoże do ujarzmięcia polskich górników i robotników. Urzędnik niemiecki wie, że go Czesi na urządzie pozostawiają, właśnie dlatego ażeby polskość gnębił, jak to dotychczas czynił. Kupcy i rzemieślnicy niemieccy liczą na to, że mu do konkurencyi żaden śląski Polak nie stanie, bo przecież Czesi polskiego przemysłu i handlu popierać nie będą.

Że Niemcy chcą tego, co na szkodę ludności polskiej wyjść musi, temu się żaden Polak dziwić nie będzie. Ale że są jeszcze wśród naszego ludu polskiego tacy zaślepienicy, którzy za własną zgubą gonią — to doprawdy za dowód służyć tylko może, jak dalece już Niemcy i Czesi przez swoje 6 cię wiekowe rządy na Śląsku potrafili słabsze umysły i mniej czułe sumienia omamić i znieprawić!

Wielu jednak już takich zaślepienych między nami — na szczęście — niema, i z każdym dniem ubywa ich bo ubywać musi, w miarę wyjaśniania się stosunków i wzrastania potęgi Polski. *I niechybnie cała nasza ludność śląska, co polski język dotychczas przechowała, i cico się go w obłędzie chwilowym wyrzekli, aby łamaną czeszczyzną lub niemczyzną kłamać swemu sumieniu i pamięci przodków zadawać — w chwili głosowania (jeżeli na Śląsku zarządzony będzie plebiscyt) oświadczą bez wahania, że są Polakami i że z Polską na wieczne czasy pragną się połączyć!!*

Kto nie chce służyć Niemcom i Czechom i dzieci swe w tę samą zaprzedać niewolę, kto nie chce by go w grobie będącego, pokolenia przyszłe przeklinały, ten przy plebiscycie głosować będzie za przyłączeniem Śląska naszego do — wolnej, zjednoczonej i potężnej Rzeczypospolitej polskiej!!

Łoszek Rzeszowski
Katowice, Mikołowska 7.